

Ks. dr hab. Andrzej Pastwa, prof. UŚ
Katedra Prawa Kanonicznego i Ekumenizmu
Uniwersytet Śląski w Katowicach

**Recenzja rozprawy doktorskiej ks. mgr. Mariusza Auguścika
pt. *Epikieia w prawie kościelnym*,
napisanej pod kierunkiem ks. dr. hab. Tomasza Galkowskiego, prof. UKSW**

W odpowiedzi na pismo ks. prof. dr. hab. Henryka Stawniaka, Dziekana Wydziału Prawa Kanonicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie z dnia 27 czerwca 2017 r., które informuje o uchwale Rady Wydziału z dnia 27 czerwca 2017 r. powołującej mnie na recenzenta rozprawy doktorskiej ks. mgr. Mariusza Auguścika pt. *Epikieia w prawie kościelnym*, przesyłam wymaganą przepisami prawa opinię dotyczącą rozprawy kandydata do stopnia naukowego doktora nauk prawnych.

1. Problem i tytuł rozprawy

Wybór tematu i przygotowanie rozprawy nt. epikiei w prawie kościelnym miało i ma swe konteksty, o których warto wspomnieć zaraz na początku. W roku 2014 roku Międzynarodowa Komisja Teologiczna ogłosiła swój nowy dokument, zatytułowany „*Sensus fidei*” w *życiu Kościoła*, rezultat prac badawczych, które objęły lata 2009–2014. Zapowiedzią, czy wręcz zaprogramowaniem tych badań było ukazanie wagi przedmiotowej problematyki już we wcześniejszym dokumencie, podsumowującym prace wymienionego eksperckiego gremium w latach 2004–2011. Ale nie był to bynajmniej początek dyskusji nad newralgiczną eklezjologicznie kwestią. Począwszy od Soboru Watykańskiego II istotność *sensus fidei (fidelium)* w *aggiornamento* Kościoła i odnowie jego doktryny: teologicznej i prawnej, podnosili wybitni teolodzy (Y. M.-J. Congar, W. Beinert), a w ślad za nimi cenieni kanoniści (R. Bertolino, Ilona Riedel-Spangenberg, Norbert Lüdecke, Christoph Ohly, S. Demel). W 2004 roku Sabine Demel w głośnym tekście na łamach „Herder Korrespondenz“ (*Dringender Handlungsbedarf. Der Glaubenssinn des Gottesvolkes und seine rechtliche Umsetzung*, Her.

Korr. 58 /2004/, s. 618-623) zgłosiła „pilną potrzebę działania” w zakresie wdrożenia do prawa kanonicznego idei *sensus fidei* ludu Bożego.

Przybliżenie tych okoliczności każe spojrzeć na rozprawę ks. Auguścika jako już nie tylko systematyzującą wiedzę – owszem, cenne, bo wielopłaszczyznowe i wielowątkowe – opracowanie „podręcznikowe” (tak mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka), lecz przede wszystkim odważną i ambitną próbę włączenia się w nurt światowej kanonistyki w podjęciu nader aktualnego tematu, w którym rezonują naukowe dyskusje i dylematy ostatnich lat. Upewniają o tym kolejne odsłony prowadzonego z pieczołowitością (dbałością o szczegóły) interesującego dyskursu. Powiedzmy wyraźnie, nie ma żadnej przesady we wstępnej zapowiedzi Doktoranta, że dysertacja stanowi „holistyczną analizę epiki wraz jej rodowodem filozoficzno-teologicznym oraz możliwym oddziaływaniem na prawo kościelne” (s. 13), i w tym kształcie jest opracowaniem precedensowym w polskiej kanonistyce.

Stawiając problem na gruncie hermeneutyki filozoficznej, ks. Auguścik widzi konstrukcję arystotelesowskiej koncepcji epiki (wyższy rodzaj sprawiedliwości) w dwóch płaszczyznach. Pierwszą, wyznacza intencja prawodawcy. Inspirowany m.in. myślą H.-G. Gadamera (*Prawda i metoda...*, s. 436), Doktorant zauważa: „prawo zawsze pozostaje rzeczywistością otwartą, czy wręcz niedoskonałą, wymagającą odpowiednio ukierunkowanej korekty i uzupełnienia. Niedoskonałość prawa... jest sprawą oczywistą, nie ze względu na to, iż w istocie swej pozostaje niedoskonała, ale »dlatego, że wobec porządku ustanowionego przez prawo niedoskonała pozostaje ludzka rzeczywistość i dlatego nie pozwala ona na proste jego zastosowanie«” (s. 64-65). W drugiej płaszczyźnie „zdefiniowana” zostaje pozycja adresata-podmiotu prawa. Akcentując naturalną (!) predyspozycję tego ostatniego do zrozumienia, przyjęcia i wypełnienia prawa – w duchu kantowskiej, celowościowej „krytycznej oceny” (zob. s. 66) – Doktorant dobrze oddaje sedno filozoficznego (Arystotelesa) ujęcia idei epiki. Chodzi o zdolność adresata prawa do działania „korygującego”, co oznacza habitualną zdolność dokonania przezeń (w szczególnej, nieprzewidzianej okoliczności generującej napięcie na linii: podmiot prawa – przepis prawny) „indywidualizacji”, czyli takiego dostosowania dyspozycji zawartej w przepisie, które usunie sprzeczność zachodzącą pomiędzy adresatem prawa a jego treścią.

Węzłowe (!) w rozprawie, usytuowanie tytułowej kwestii w perspektywie chrześcijańskiego miłosierdzia (w adekwatnej, humanistycznej/personalistycznej optyce nauki św. Jana Pawła II – zob. s. 242) każe ks. Auguścikowi zestawić obok siebie dwie „kategorie słusnościowe”, a mianowicie *aequitas canonica* (dyskrecjonalny sposób sprawowania władzy w Kościele: „sprawiedliwość osłodzona łagodnością miłosierdzia” /A. Reiffenstuel/,

„łagodna interpretacja i stosowanie prawa” /F.M. Cappello/ – s. 242-243) oraz epikeię (ta spełnia w systemie *ius Ecclesiae* „podobną funkcję”, ale dotyczy „subiektywnej płaszczyzny rozeznania w sumieniu poszczególnych wiernych” /L. Gerosa/ - s. 244). I właśnie w tym miejscu przedmiotem dyskursu staje się newralgiczna kwestia, o której była mowa wcześniej; ów kulminacyjny wątek rozprawy Autor wieńczy – można sądzić intencjonalnie z użyciem wielkich kwantyfikatorów („całkowicie”, „całego”) – stwierdzeniem. „Obie kategorie wpisują się całkowicie w *sensus fidei* całego Kościoła” (s. 244; i powtórnie – s. 290).

Taki uniwersalizm (całościowość, integralność) podejścia do przedmiotowej problematyki zdradza sam tytuł rozprawy, zwłaszcza jego ostatni człon: „w prawie kościelnym” (a nie np. „w prawie Kościoła katolickiego”). Swą decyzję objaśnia ks. Auguścik we Wstępie – najpierw uwagą: „Impulsem do naukowego opracowania zagadnienia epikei w ramach systemu prawa kościelnego jest chęć wydobycia jej sensu...”; a następnie w opisie – odnoszącego się wprost do tematu – ostatniego rozdziału: „Trzeci rozdział »Miejsce i rola epikei w prawie kościelnym« to wskazanie na tę przestrzeń prawa kościelnego, w ramach której możliwe jest dokonanie rozwiązania z zastosowaniem epikei” (s. 12, 15). Trudno nie przyznać, że tak zdefiniowana perspektywa badawcza – z dookreśleniem „przestrzeni prawa kościelnego” sprawia, że tytuł w pełni odpowiada treści rozprawy.

Autor zawiódł jednak nieco nadzieje wymagającego czytelnika, który – wobec uniwersalnej perspektywy zakreślonej tytułem – miał prawo oczekiwać dotknięcia kwestii istnienia paraleli: epikeia w tradycji Kościoła łacińskiego – oikonomia w tradycji Kościołów wschodnich, a także choćby wzmianki o miejscu epikei w etyczno-normatywnym porządku Kościołów ewangelickich. Służyłoby to zaakcentowaniu jej najważniejszego Źródła – co znalazło wyraz w konstatacji na s. 118: „trzeba powtórzyć za G. Virtem, że... sam Jezus jest modelowym przykładem epikei (*Christus exemplum*)”.

2. Struktura i formalna strona rozprawy

Rozprawa, licząca 318 stron, składa się ze Spisu treści (s. 3-6), Wykazu skrótów (7-8), Wstępu (s. 9-16), trzech rozdziałów (s. 17-294), Zakończenia (s. 295-300) i Bibliografii (s. 301-318). Plan badawczy został przez ks. Auguścika przekonująco uzasadniony we Wstępie, zredagowanym zgodnie z przyjętymi zasadami. Na wyróżnienie zasługuje sprawność Doktoranta w planowaniu badań i przygotowanie metodologiczne – na miarę poważnej pracy naukowej. Rzecz dotyczy nie tyle szczegółowego objaśnienia metod badawczych (na początku rozprawy), ile zauważalnej dbałości o spójność wywodów, szczególnie w zgrabnych

wprowadzeniach do poszczególnych jednostek tematycznych (i nie tylko). Termin „metodologia”, odmieniany przez różne przypadki, raz po raz pojawia się w „miejscach” łączenia kolejnych ogniw w łańcuchu metodycznie prowadzonego dyskursu. Ten ostatni, ujawnia dobre umiejętności redakcyjne Autora (także w zakresie stosowanej naukowej nomenklatury). I tu wypada zaznaczyć, że narracja i sposób argumentowania od początku do końca pracy wykazuje równowagę; innymi słowy, żaden segment pracy nie odbiega poziomem od reszty – co samo w sobie uznać należy za niemałe osiągnięcie Doktoranta; tym bardziej, że pisząc pracę musiał się on „wcielić” w rolę specjalisty od (kolejno): filozofii, filozofii prawa, teologii moralnej, teologii prawa i teorii prawa kanonicznego.

Struktura rozprawy jest przejrzysta. Liczne jednostki tematyczne każdego z trzech rozdziałów – dobrze komunikują kolejne kroki badawcze. Uwagę zwracają starannie sporządzone przypisy, w których niejednokrotnie pojawiają się treści rzucające więcej światła na rozważane kwestie, a czasem (rzadziej) prowadzony jest „równoległy” dyskurs. Co należy podkreślić – tak jak poszczególne rozdziały pozostają w logicznym i merytorycznym związku z tematem, tak też Zakończenie koreluje z tezą badawczą sformułowaną we Wstępie. Dodajmy, już wcześniej, po każdym rozdziale Autor zamieścił – w formie syntezy – stosunkowo obszerny, ale zwarty (ponumerowany) i kompletny Wnioski.

Wszystko to razem złożyło się na solidną pracę naukową, w której założony we Wstępie cel badawczy został zrealizowany z powodzeniem.

Odnotować wypada pewne niedoskonałości formalne: (-) na s. 68 myśl kończąca akapit („W rzeczywistości...”) powinna znaleźć się w przypisie; (-) informację zawartą w ostatnim zdaniu obszernego przyp. 280, na s. 158, dotyczącą tytułowego terminu „epikeia” Autor winien podać we Wstępie; (-) na s. 293, w ważnym miejscu pracy, bo w podsumowaniu III rozdziału, zauważono nagromadzenie błędów stylistycznych (co *nota bene* w całej pracy jest wyjątkiem).

3. Merytoryczna strona rozprawy

Trafność założenia, że rozciągnięcie badań w I rozdziale na „obszar” antycznych teorii prawa i sprawiedliwości – po pierwsze, przez wskazanie pierwszoplanowej pozycji Arystotelesa (z zaznaczeniem wkładu Platona i wcześniejszych filozofów) w wypracowaniu filozoficznej teorii sprawiedliwości i jej kluczowej figury „epikeia”, po wtóre, przez zidentyfikowanie w kręgu kultury prawnej starożytnego Rzymu pokrewnej kategorii *aequitas* w słusznościowej aplikacji prawa – stanowić będzie bazę (!) dla zrozumienia tytułowego

pojęcia (zob. Wstęp, s. 15), w pełni potwierdziły uzyskane wyniki badawcze. Ks. Auguścik m.in. rekapitułuje: antyczne zakotwiczenie pojęć praw i sprawiedliwości w prawie naturalnym (!) przyczyniło się do rozwinięcia doktryny o epikei (s. 85). Na inną ważną konkluzję, której nie sposób przeoczyć, składają się dwa wątki podsumowania: w związku „z zakodowaną w ludzkiej naturze dyspozycją do kierowania się dobrem” (s. 87), „epikeia nie jest kompromisem etycznym, ale afirmacją prawa naturalnego...” (s. 88). Do wymienionych puent wypada jeszcze dodać wniosek z Zakończenia: „Wywody Stagiryty [prezentowane na gruncie etyki – A.P.] prowadzą do ostatecznej konkluzji, że epikeia jest zachowaniem człowieka zgodnym z duchem prawa, chociaż wbrew jego pozytywnemu sformułowaniu zawartemu w przypisie” (s. 296). Należy również zauważyć, że w tej części rozprawy Autor wywiązał się z jeszcze innego postawionego sobie zadania, a mianowicie zestawienia (nader relewantnego!) obu kategorii słusznościowych: epikeia i *aequitas*, z zamysłem „w miarę precyzyjnego wykazania odrębności i podobieństw obu kategorii” (s. 81). Nie zdecydował się jednak na przedstawienie konkluzji w formie syntezy we Wnioskach.

Anonsowanie we Wstępie treści II rozdziału: „ustalenie teologicznych korelatów epikei, ich wymowy i pozycji, pozwoli na udzielenie odpowiedzi dotyczącej jej wpływu na unormowanie prawne Kościoła...” (s. 15), jasno pokazuje kontekstualny – zauważmy, charakterystyczny dla dojrzałego badacza – sposób prowadzenia dyskursu. Autor ma świadomość, że wypracowane rezultaty badań stanowić będą punkt odniesienia dla dociekań podejmowanych w kulminacyjnym III rozdziale. Stąd takie, a nie inne, kwestie wyodrębnione w postaci tytułów podrozdziałów, czy też pojawiające nieprzypadkowo autorskie pytania (zob. przykładowo – s. 168, 175-176, 193, 204-205, 210) – jedno i drugie złożą się w dużej mierze na *clou* (hipo)tezy weryfikowanych w ostatniej odsłonie pracy.

W pracy nie zanedbano także spojrzenia retrospektywnego. W wykazywaniu zbieżności i różnic w „obszarze” reflektowanych kwestii, Doktorant nie traci z oczu ich genetycznych korzeni; przeciwnie, raz po raz buduje „pomost” między relewantnymi ustaleniami I rozdziału i pozostającymi w korelacji tezami II rozdziału (zob. liczne przykłady – s. 99-100, 107, 109, 120-121, 136, 151, 155, 157-158, 181, 187-189, 203), a w obrębie samego II rozdziału (pkt. 3-5) podobna retrospektywa dotyczy „klasycznej” myśli przedmiotowej św. Tomasza.

Odnotowania domaga się fakt, że o ile wcześniej wywody miały charakter zasadniczo referujący opinie skądinąd dobrze dobranych ekspertów (choć i tu Autor potrafi się zdobyć na analityczny chłodny dystans – np. w uwadze: „w tym momencie rodzi się pytanie, jakim kryterium posłużył się Stagiryta, na którym oparł swe twierdzenia? /s. 63/, czy w opinii: „oba

stanowiska dominują w literaturze przedmiotu” /s. 80/), o tyle w tej części rozprawy ks. Auguścik wykazuje się już dużą swobodą wypowiedzi, umiejętnie porusza się w meandrach prezentowanych treści, odważnie eksponuje własne stanowisko (np. „można zaryzykować stwierdzenie” – s. 109, 164), nie stroni przy tym od kategoriycznych sądów (np. „słuszności tego twierdzenia dowodzi” /s. 93/, „w doktrynie... jednoznacznie przyjmuje się” /s. 165/, „z przeprowadzonej analizy... bezspornie wynika” /s. 171/, „dobitnie świadczą o tym” /s. 171/).

Instruktywne Wnioski, dokumentujące rezultaty badań w płaszczyźnie teologicznej, aż nadto dobitnie potwierdzają celowość szczegółowego – z zastosowaniem podziału na mniejsze jednostki tematyczne – eksponowania przedmiotowej nauki: św. Tomasza (*Doctor Angelicus*) aż na 45 stronach, Franciszka Suareza (*Doctor Examinus*) na 12 stronach, a wcześniej – „promotora” idei epiki w teologii, Alberta Wielkiego (*Doctor Universalis*) na 9 stronach. Nie oznacza to bynajmniej, że ks. Auguścik nierównomiernie rozłożył merytoryczne akcenty. Odnośne poglądy innych uznanych autorów (znamienitych teologów) ukazane w porządku diachronicznym – jakkolwiek nie pozbawione różnic (zauważmy, umiejętnie uchwyconych przez Autora), składają się na jeden spójny obraz przedmiotu badań. A to z zamysłem, by tym skuteczniej zrealizować założony cel – jak to wyraził Autor: „aby z nagromadzonego na przestrzeni wieków materiału filozoficznego i teologicznego, dotyczącego epiki sformułować odpowiednie wnioski i postulaty dotyczące prawa kościelnego” (s. 91). W związku z tym, uzasadniona jest konkluzja z Zakończenia: „Ukazanie filozoficzno-teologicznego rodowodu epiki oraz uzyskane w ten sposób niezbędne dane pozwoliły na dokonanie rozwiązania [sic!; niezręczność językowa – A.P.] problemu związanego z miejscem i rolą epiki we współczesnym systemie prawa kościelnego” (s. 298).

Uwagę zwraca starannie dobrana literatura w tej części pracy (jeden szczegół: w grupie autorytetów naukowych wymienionych na s.14 Wstępu powinien się jeszcze znaleźć Javier Hervada, z którego myśli ks. Auguścik obficie czerpie). Zauważono natomiast dwie niedoskonałości: (1) poglądy Gersona są początkowo referowane „z drugiej ręki”, dopiero później (s. 180, przyp. 373) okazało się, że Doktorant dysponuje oryginałem; (2) w pierwszym zdaniu na s. 214 (niezrozumiałym), Autor zgubił słowo „wynika”.

W zręcznie zredagowanym, obszernym wprowadzeniu do finalnego III rozdziału ks. Auguścik od razy wprowadza do dyskursu węzłowe kwestie, które będą określały horyzont hermeneutyczny dociekań w centralnym „sektorze” badań, tj. tytułowej naukowej refleksji nad miejscem i rolą epiki w prawie kościelnym. Chodzi o następujące idee przewodnie: (1) relacja między prawem naturalnym a prawem stanowionym oraz prawem stanowionym a ideą sprawiedliwości (ze wskazaniem na generowane w tych zakresach nieuniknione

napięcia/antynomie – s. 220); (2) związek między sprawiedliwością i miłosierdziem oraz wymiarem jurydycznym i pastoralnym posługi Kościoła (s. 221-222); (3) cel prawa kościelnego – dobro wspólne: *salus animarum* (s. 220, 221). I tu jedna uwaga: tak zarysowany projekt koncepcyjny byłby optymalny, gdyby Doktorant już w tym miejscu wyraźnie wskazał – zgodnie z logiką chrześcijańskiego personalizmu – na współzależność: *bonum commune – bonum personae*.

Warto poświęcić nieco uwagi autorskiej realizacji tego szkicu koncepcyjnego. Już na początku trzeba zaznaczyć, że Ks. Auguścik, trafiając w samo sedno problematyki obowiązywalności prawa i związanej z nią kwestii umocowania autorytetu prawodawcy kościelnego w *potestas sacra* (owszem, można się było jeszcze spodziewać nawiązania do synodalnego sprawowania owej władzy), wykazuje potrzebę istnienia „kategorii słusznościowych”. Tu wysuwa się na plan pierwszy, celne spostrzeżenie, że ustawowe gwarancje stosowania owych kategorii „świadczą o otwartości systemu i dynamice prawa kościelnego” (s. 281). W ślad za tą ważną konstatacją Doktorant wykazuje istotność w procesach prawotwórczych paradygmatu przenikania się i dopełniania przesłanek eklezjologicznych (z punktem odniesienia: *bonum commune*) i antropologicznych (z punktem odniesienia: *bonum personae*). Tym samym – odnotujmy (nawet jeśli w pracy nie zostało to wprost powiedziane) – zostaje ujawniony „klucz” do wyświetlenia specyfiki *ius Ecclesiae* i szczególnego miejsca w systemie wspomnianych „kategorii słusznościowych”.

Konsekwentnie, Doktorant nie rozstaje się z myślą, że za systemową możliwością stosowania epikei stoi godność i wolność osoby-chrześcijanina w Chrystusie (stąd widoczny w wielu miejscach dysertacji, choć nie akcentowany *explicite*, personalizm ujęcia; w tym względzie wyróżniają się uwagi na s. 241-242 i 273) nierozdzielnie związana z aktywnym uczestnictwem we wspólnocie wiernych. A taki stan rzeczy implikuje – jednocześnie! (mimo napięć, których nie sposób uniknąć) – realizację praw subiektywnych wiernego z jednej strony (s. 255-266), z drugiej strony jego służbę na rzecz jedności-*communio* (s. 266). Brak wrażliwości na tę prawdę prowadziłyby niechybnie do legalizmu teologicznego i moralnego (s. 263).

W tym kontekście nader udana jest refleksja nt. immanentnej dynamiki prawa kościelnego poparta rzeczową argumentacją eklezjologiczną i antropologiczną (refleksja inspirowana myślą autorytetów teologii prawa Eugenia Corecca, Gianfranca Ghirlandy i Remigiusza Sobańskiego – s. 234-239). Autor konkluduje: „Dzięki temu, że prawo kościelne czerpie swą moc z natury Kościoła jest rzeczywistością dynamiczną i dynamizującą relacje wewnątrzspołnotowe. Dynamika prawa kościelnego wyraża się w nieustannie dokonującej

się komunikacji Boga z człowiekiem (przepowiadanie słowa Bożego oraz uświęcanie poprzez sakrament) i ludzi między sobą (relacja pomiędzy podmiotami władzy a wiernymi i wiernymi połączonymi więzami wiary)” (s. 237). Tu też pojawia się uwaga o doniosłej – w oddziaływaniu prawa kościelnego *ad extra* – roli komunikacyjnej *ius Ecclesiae* w dialogu ekumenicznym i międzyreligijnym (s. 237; *nota bene* szkoda, że myśl ta nie znalazła w pracy dalszego rozwinięcia).

Wolno wszelako zauważyć, że z powyższym obrazem „otwartości systemu i dynamiki prawa kościelnego” harmonizują nie wszystkie konstatacje Doktoranta. Nieco inny, statyczny obraz prawa wyłania się z przedwcześnie (bo już w I rozdziale na s. 68) sformułowanego – owszem, co do *meritum* prawdziwego – wniosku: „W rzeczywistości w doktrynie prawa społeczności świeckich epikeia jest rozumiana jako historyczna postać słuszności prawa, natomiast w doktrynie prawa kanonicznego pojęcia „słuszność” i „epikeia” funkcjonują niezależnie. Słuszność kanoniczna wiąże się z obowiązywaniem prawa kościelnego, zaś epikeia z jego przestrzeganiem” (zauważmy, że bardziej wyważone są uwagi na s. 288, gdzie Autor pisze o złożoności kwestii „przestrzegania prawa”, którą trzeba koniecznie widzieć w perspektywie „procesu komunikacyjnego między ustawodawcą a podmiotem prawa”). I tu trzeba wrócić, do – przytoczonego wcześniej – ważnego ustalenia, dokonanego przez ks. Auguścika: „Podobną funkcję do słuszności kanonicznej, lecz polegającą »na subiektywnej płaszczyźnie rozeznania w sumieniu poszczególnych wiernych« (Gerosa) pełni epikeia. Obie kategorie wpisują się całkowicie w *sensus fidei* całego Kościoła”, i dalej – „w tym miejscu warto wskazać na możliwe powiązanie epikei ze zwyczajem prawnym *contra legem*...” (s. 244). Jak widać, Doktorant dobrze rozpoznaje – newralgiczne dla tytułowego problemu – paradygmaty immanentnej dynamiki *ius Ecclesiae*. Słusznie zauważa, że wszczęcie wiernych przez chrzest św. w „całego Chrystusa” włącza ich do potrójnej misji Kościoła i nade wszystko aktywizuje „mających namaszczenie Ducha Świętego” (posłannictwo ewangelizacyjne) przez nadprzyrodzony zmysł wiary (s. 245). I nie trzeba dodawać, jak istotne w niniejszej eklezjologicznej perspektywie było uwypuklenie przez Doktoranta aspektów pneumatologicznych Kościoła (obok chrystologicznych). Jeśli czegoś zabrakło w autorskich wywodach, to szerszej ekspozycji tych ostatnich (niewystarczające są refleksje na s. 231, 233), co ważne – w powiązaniu z ideą kapłaństwa wspólnego wszystkich wiernych (tu warto polecić wnikliwe uwagi Rinalda Bertoliny: R. Bertolino, *Sensus fidei et coutume dans le droit l’Eglise*. „Freiburger Zeitschrift für Philosophie und Theologie” 33 (1986), pp. 227-243; a w pozycji cytowanej przez Autora – R. Bertolino, *Il nuovo diritto ecclesiale...*, s. 64). Słowem, chodziłoby o ukazanie roli Ducha Świętego udzielającego nadzwyczajnych i

zwyczajnych darów charyzmatycznych (obok darów hierarchicznych) – z jednej strony, z drugiej strony – prezentację dynamiki świadectwa wiary ludu kapłańskiego, permanentnie „otwartej” na działanie Ducha oraz „znaki czasu”. Wszak to właśnie w tym znaczeniu *sensus fidei fidelium* stanowi żywe źródło nowej ewangelizacji, w tym też znaczeniu obie – równie doniosłe (!) – zasady systemowe prawa kościelnego: *aequitas canonica* i tytułowa epikeia: „wpisują się całkowicie w *sensus fidei* całego Kościoła” (s. 244).

Jeśli zatem widzieć w *sensus fidei* dynamiczną zasadę tworzenia i rozwoju prawa – a taką optykę zdaje się przyjmować Doktorant – to z pewnością szczególnej dbałości w kanonistycznym dyskursie domaga się konsekwentne podkreślanie prawdy, że każdy wierny jest podmiotem (nie przedmiotem) prawa, zaś domeną „mających namaszczenie Ducha Świętego” nie jest zwykle (bierne) przestrzeganie ustaw. Tu kryje się odpowiedź na pytanie, dlaczego E. Corecco tak jednoznacznie opowiadał się za rozumieniem epikei jako instytucji w kanonicznym porządku prawnym (s. 252-253). Inny autorytet teologii i teorii prawa R. Sobański (przy okazji: wydaje się, że ks. Auguścik mógł we Wstępie pracy bardziej dobitnie zaznaczyć swą przynależność do „szkoły” Profesora!) tak rysuje ów horyzont pneumatologiczny: „Istotne jest by całe prawo Kościoła i jego praktyka prawna harmonizowały z misją powierzoną mu przez Chrystusa, owocującą za sprawą Ducha Świętego. Tu właśnie dotykamy podstawowych zagadnień współczesnej kanonistyki sprowadzających się do faktu, że odpowiednie dary Ducha Świętego otrzymali zarówno pasterze ogłaszający i stanowiący prawo, jak też adresaci ich ustaw. Wachlarz związanej z tym problematyki rozpościera się od samego pojęcia ustawy kościelnej poprzez wagę akceptacji prawa w Kościele, aż do konkretyzacji normy kanonicznej w poszczególnym przypadku. Jeżeli kanoniczne rozważania tych zagadnień nie mają rozminąć się z żywą rzeczywistością Kościoła, nie mogą obejść się bez uwzględnienia jego aspektów pneumatologicznych” (wyjątek z niecytowanego w pracy, a na pewno godnego uwagi, studium: R. Sobański, *Charyzmat i norma kanoniczna*, „Studia Warmińskie” 31 /1994/, s. 71-72). Wydaje się, że Autor – opowiadając się jednoznacznie za identyfikowaniem epikei przy użyciu pojęć „figura prawna” i „kategoria prawna” (s. 255) – nie chciał zbyt dystansować się od stanowiska uznającego ją za zasadę systemową (w tym miejscu zresztą sformułowany został wniosek badawczy: „uporządkowania w ramach odrębnego studium kwestii zasad prawa w prawie kościelnym oraz ich funkcji” (s. 255; zob. też powołanie się Autora na stanowisko Maria Francesca Pompеды – s. 257, przyp. 152).

W niniejszej szczytowej fazie badań: dobre zaplanowanie analiz z oznaczeniem jej obszarów przy użyciu oryginalnej metody (faktorów materialnych, formalnych i

afektywnych) przełożyło się na dobrze uzasadnione, wiarygodne rezultaty badawcze. Że Autor ze szczególną pieczołowitością (i udanie) skupił się na wyświetleniu kluczowych kwestii: specyfiki epikei, okoliczności jej stosowania i zakresu oddziaływania, nie pomijając wagi „mens legislatoris”, a stosując kryterium podmiotowe (personalistyczne) dopełnił wcześniejsze ustalenia relewantną argumentacją o wyższej regule aktów ludzkich – najlepiej świadczą Wnioski, *gros* których dotyczy tej właśnie problematyki (s. 289-293).

Także tę część rozprawy Doktorant obudował adekwatną, poważną literaturą (może nieco zabrakło powołania się na przedmiotowe publikacje Helmuta Pree'a – np. znane studium: H. Pree, *Le tecniche canoniche di flessibilizzazione del diritto: possibilità e limiti ecclesiali di impiego*, „Ius Ecclesiae” 12 /2000/, pp. 375-418).

I jedna uwaga: nie dezawuuując zakorzenienia kodeksowego i znaczenia praktycznego XII-wiecznego podziału: władza święceń – władza rządzenia (jurysdykcji), współczesna naukowa refleksja dotycząca *sacra potestas* – szczególnie w zgłębianiu kwestii „prawo w orbicie tajemnicy Kościoła” – winna po pierwsze, odnosić się *explicite* do 3 funkcji/zadań Chrystusa i Kościoła, po wtóre, uwypuklać jedność tej władzy. Mało klarowne pod tym względem są wywody Doktoranta na s. 232.

4. Ogólna ocena rozprawy

Przedstawiona do oceny w przewodzie doktorskim praca ks. mgr. Mariusza Auguścika pt. *Epikeia w prawie kościelnym*, stanowi dzieło oryginalne, twórcze i naukowo dojrzałe. Jak to wcześniej wyłożono szerzej, Doktorant posiadał umiejętności metodologiczne i wiedzę ekspercką do realizacji tak poważnego tematu. W zakresie szczegółowo weryfikowanych parametrów (składowych niniejszej oceny), a mianowicie (1) problemu i tytułu (2) struktury i strony formalnej, (3) strony merytorycznej – należy stwierdzić równy, wysoki poziom rozprawy. Elementem ją wyróżniającym – umożliwiającym szybki wgląd w ustalenia kolejnych etapów autorskiego dyskursu – są zamieszczone po każdym rozdziale (w formie syntezy) stosunkowo obszerne, ale zwarte i kompletne Wnioski.

W ogólnym, szerszym spojrzeniu na rozprawę Doktoranta trzeba zaznaczyć, że jest ona nie tylko naukowym przyczynkiem systematyzującym wiedzę, lecz przede wszystkim odważną i ambitną próbą włączenia się w nurt światowej kanonistyki w podjęciu nader aktualnego tematu, w którym rezonują naukowe dyskusje i dylematy ostatnich lat.

Odnotowane zostały pewne braki i niedoskonałości (każdorazowo, na zakończenie kolejnych segmentów oceny), tym niemniej – jako stosunkowo nieliczne – nie umniejszają one wartości całej rozprawy.

Reasumując, należy stwierdzić, że badania naukowe Doktoranta zaowocowały ważną rozprawą, której spodziewana publikacja (po dokonaniu stosownych korekt i dostosowań) wzbogaci rodzimą myśl kanonistyczną, w zakresie teologii i teorii prawa.

Biorąc zatem pod uwagę, iż przedstawiona do recenzji dysertacja spełnia wszystkie wymogi stawiane rozprawie doktorskiej w świetle Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. 2003, nr 65, poz. 595, z późn. zm.), stawiam pozytywny wniosek do Rady Wydziału Prawa Kanonicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie o dopuszczenie ks. mgr. Mariusza Auguścika do dalszego etapu przewodu doktorskiego.

Katowice, dnia 1 września 2017 r.

A handwritten signature in blue ink, appearing to be 'M. Auguścik', is located in the lower right quadrant of the page.